

Prawdziwi i urojeni wrogowie islamu

Autor tekstu: **Lesław Kawalec**

Sacrum w służbie polityki

Słuchałem właśnie poprzez Internet kilku wywiadów na tematy bliskowschodnie, w których rozmówcy przekazywali swe uwagi odnośnie trwałego wykorzenia wojującego islamizmu z tej religii. [Daniel Pipes postuluje](#) zadanie Palestyńczykom i islamskim rządów ostatecznej, upokarzającej klęski. Amerykański Irakijczyk [Sami Rasouli natomiast zdradza](#) ślady panarabskiej solidarności i obawia się, że rozprawa z Palestyńczykami tylko ożywi radykałów, bo pokaże, jak Zachód traktuje muzułmanów. Wyznawców islamu lekcja palestyńska utwierdza w przekonaniu, że chrześcijaństwo — tu we współpracy z Żydami - nie przepuści żadnej okazji, by zniszczyć ich wiarę. W rzeczy samej, obecna polityka USA jawi się jako kontynuacja kolonializmu brytyjskiego, którego dziedzictwo to m.in. podejrzliwa niechęć wobec chrześcijan. Niechęć ta połączona ze świadomością materialnej i militarnej potęgi Zachodu zrodziła bliskowschodnią odmianę teorii spiskowej...

Swego czasu furorę zrobiła opublikowana w Bildzie i prasie francuskiej — a był to okres narastania franko-germańskiej animozji transatlantyckiej — opowieść w odcinkach, składająca się z zapisków niejakiego Hemphera, mającego być brytyjskim agentem z pierwszej poł. XVIII w. i oficerem prowadzącym pewnego muzułmańskiego kleryka. [Opisuje ona](#) cele i metody pracy sieci brytyjskich agentów na Bliskim Wschodzie, sprowadzające się do — stosowanych zresztą powszechnie — identyfikowania przydatnych postaci jako potencjalnych TW i wykorzystywania ich słabości i ambicji, tu: do zniszczenia islamu.

Pojawia się tam m.in. motyw rzeszy chrześcijańskich kobiet zajmujących się seksualnym usidlaniem całej masy muzułmanów, by następnie mogły tym łatwiej ich rozpić, a następnie popchnąć ku uzależnieniom i waśniom. Jako że z wypowiedzi agenta wynika, że żniwo wielkie, a robotników liczba ograniczona, wydaje się, że bohaterskie chrześcijańskie Esterki wyrabiają na froncie seksualnym normę kilkuset procent. A potrzeba nagli, bo Ministerstwo nad Tamiżą stawia sobie ambitne ramy czasowe — jedno stulecie. To rzeczywiście działa na wyobraźnię!

Wyznania Brytyjskiego Szpiega wyszczególniają słabe i mocne punkty mahometan oraz informują, jak brytyjskie Ministerstwo d/s Kolonii zamierza atakować muzułmańskie czułe punkty i bezlitośnie niszczyć cnoty: skłaniać do nacjonalistycznych i rasistowskich wynaturzeń, promując tubylcze tradycje przedmahometkańskie; popularyzować i nagłaśniać alkoholizm, rozpustę, hazard i spożycie wieprzowiny, wykorzystując do tego celu chrześcijan i żydów podających się za muzułmanów; przekonać, że dżihad jest przestarzały i był dobry w konkretnym kontekście przeszłym; wykazać, że islam nie jest jedyną uprawnioną religią, że Mahomet miał chrześcijankę i żydówkę za żony, a pojęcie 'muzułmanin' odnosi się do każdego człowieka wielkiej wiary, oraz że wolno budować kościoły; wprowadzać zamieszanie w kwestii autentyczności hadisów (przypowieści dot. Proroka i jego kompanów), zniechęcać do modłów i pielgrzymowania — bo to ich łączy w zgromadzeniach — poprzez m.in. rzucanie oszczerstw na duchownych i wytykanie im błędów, by ich odciąć od ludu; odwozić od oddawania pieniędzy na potrzeby islamskich uczonych i siać jak najwięcej herezji; ukazywać jak wsteczny jest islam i jak prowadzi do terroru; wyobcowywać dzieci od ojców, i tak odcinać je od tradycji, by przejąć ich wychowanie, a kobiety zachęcać do pozbycia się tradycyjnych okryć, czyniąc je łatwiejszym obiektem uwodzenia (najpierw ma się rozumieć, przykład dadzą wyzwolone kobiety chrześcijańskie); szerzyć konflikty przez rozpowszechnianie nauki zabraniającej kultu wokół miejsc pochówku wielkich muzułmanów, a nawet poprzez niszczenie miejsc kultu szytów; zakazać poligamii by zmniejszyć przyrost naturalny; zniechęcać do misjonarstwa i stworzyć przekonanie, że islam to wiara Arabów; zachęcać do wolnomyślicielstwa, do krytyki autentyczności Koranu, i w ogóle do coraz większej swobody; itd.

Nie dość na tym: książka wyjawia dwa pilnie strzeżone sekrety. Pierwszy to istnienie swobodnego symulatora religijno-politycznego, mającego jak najwierniej oddać stan umysłu i wiedzy czołowych postaci świata islamu, poprzez regularne dostarczanie wtajemniczonym „sobowtórom” informacji wywiadowczych, tak, aby potem łatwiej im było przewidzieć, jakie decyzje podejmą oryginały w kluczowych kwestiach religijno-politycznych. Drugi sekret to coś,

co teraz komentatorzy telewizyjni nazwaliby „mapą drogową” podbijania islamu: plan sojuszy politycznych, podgrzewania konfliktu turecko-irańskiego, stworzenia szeregu malutkich skłóconych ze sobą państw muzulmańskich, uformowania religii, które ubóstwiają 1. Alego, 2. Dżafara Sadika, 3. Mahdiego, 4. Alego Rida, oddania kluczowych miejsc świata islamskiego heretyckim sektom, zapobiegania nauce arabskiego, zainstalowania zepsutych i okrutnych przywódców oraz dowódców i takiego podporządkowania ich Koronie, by byli maksymalnie służalczy, otoczenia polityków swoimi ludźmi, nawet jeśli trzeba ich było przemycić na dwory — lub do rodzin krewnych mężów stanu - jako niewolników. Ponadto, przewidziano penetrowanie misjonarzami środowisk medycznych, inżynierskich czy ekonomicznych, użycie młodzieży chrześcijańskiej i żydowskiej jako przynęt dla młodych muzulmanów, by ściągnąć ich na złą drogę, stworzenie armii chrześcijan, którzy jako „profesorowie”, „naukowcy”, czy „badacze” wykoślawią Koran, monitorowanie trendów w świecie islamu i donoszenie o wszelkich zmianach, prowokowanie powstań, niszczenie gospodarki, np. poprzez dewastowanie kanałów irygacyjnych, wysuszanie rzek i upowszechnianie narkotyków.

Prawda, jak łatwo można znaleźć analogię między celami przypisywanymi wrogiej agenturze, a tym, co całkiem naturalną koleją rzeczy ma miejsce wraz z nieuchronnym przenikaniem się kultur, wymianą myśli i regresem religijnej dyscypliny związanym z naturalną tendencją do emancypacji jednostki ze zbiorowości i rodu? Można się dziwić, że tak bezkrytycznie niektóre media podeszły do pozycji opiewającej wszechmoc służb specjalnych, która zachowała się jedynie w arabskim (sic!) tłumaczeniu, a w którym — na dodatek — była mowa o potrzebie demoralizacji z wykorzystaniem obrazu w tym ... telewizji !! (XVIII w. — można to oczywiście tłumaczyć niedoskonałościami tłumaczenia) Czy mieliśmy do czynienia z anty-anglosaskim zaślepieniem we Francji i Niemczech i próbą pozyskania muzulmanów przez puszczanie do nich perskiego oka? A może środki przekazu były tak powalone oczywistą zgodnością zapisów *Pamiętnika* i tego, co znamy z historii, że redaktorzy najzwyczajniej nie zastanowili się nad kolejnością zdarzeń — może jednak pamiętnik napisano PO wydarzeniach, które zdają się potwierdzać jego prawdziwość?

Bohater pamiętnika prowadzi niejakiego Mohammeda z Nadzdu — cholerycznego sunnitę o dość krytycznym zacięciu i słabości do kobiet. Pod wpływem swego agenturalnego otoczenia kleryk ulega umiejętnie budzonemu u niego przekonaniu o swej wyjątkowej misji odrodzenia islamu i daje się popchnąć ku tworzeniu heretyckiej sekty. Tu pamiętnik się kończy, ale z historii wiemy, że Mohammed z Nadzdu to nie kto inny jak sam Wahhab — założyciel Mowwahhidun, inaczej zwanych wahhabitami. Cóż, owoce działalności tego religijnego sojusznika domu książąt saudyjskich są z punktu widzenia sunnitów opłakane i jak najbardziej zbieżne z przypisywanymi Wlk. Brytanii celami politycznymi.

Tak się składa, że wykorzystujący oręż [wahhabizmu](#) Saudyjczycy, jak się okazuje — czy może ukazuje — są od I poł. XX w. silnie powiązani ze światem anglosaskim. Polityczne interesy z Wlk. Brytanią — która wykorzystwała ich przeciw Osmanom i Haszymidom oraz dała przyzwolenie na jednoczenie pod ich przywództwem okolicznych klanów — a także z amerykańskimi kompaniami naftowymi, uczyniły ich — w oczach bliskowschodnich muzulmanów — strażnikami imperialnych interesów państw-wrogów islamu. Przypisywane czasem domowi Saudów [żydowskie pochodzenie](#) nie pomaga bynajmniej pozbawić tego wizerunku wiarygodności, pomimo ichniego uwikłania w popieranie terroryzmu i jego salafistycznej ideologii, od której sami wahhabici, pomimo wpompowania w jej wspieranie dziesiątek miliardów dolarów, zaczynają się nieco dystansować.

Motyw anglosaskiego interwencjonizmu w świecie islamskim jest w umysłowości arabskiej [powszechny i nieźle uporządkowany](#), a pamiętać trzeba, że w świecie zdominowanym przez sentyment religijny doskonałą formą wpływu politycznego jest wykorzystywanie do swych celów religii. Teorię stworzenia przez Brytyjczyków wahhabizmu i przekonanie o pożytku, jaki dla Anglosasów płynie z jego ekspansji można rozważać jedynie z dużymi zastrzeżeniami — należałoby założyć, że Wlk. Brytanii i Ameryce zależy na terroryzmie. Są jednak inne gotowe przykłady utwierdzające muzulmanów w przekonaniu o istnieniu anty-islamskiej konspiracji, mającej ułatwić realizację interesów politycznych poprzez kreowanie wygodnego oblicza tej religii — tu: poprzez stworzenie w/w sekty mającej ubóstwić Mahdiego.

Druga połowa XIX w. była okresem oczekiwań mesjanistycznych na Zachodzie, tumultów religijnych zaś na Wschodzie. Pod koniec pierwszej połowy wieku szyicki odłam szejkitów oczekiwał pojawienia się Mahdiego (wg niektórych w akompaniamencie Jezusa, a wg innych bytu tożsamego i z Jezusem, i z Mahometem) - obietnicy Allaha, proroka z Domu Mahometa, mającego być drogowskazem swego wieku. I rzeczywiście w 1844 r. przedstawiciele tej sekty

rozpoznali Mahdiego w pewnym Persie, niejakim Siyyid Mírzá 'Alí-Muhammadzie, który sam podał się za Bab'a / Bramę, przez którą ludzkość łączy się z elementem boskim. Oczekiwanie czasów końca było jak widać powszechne, gdyż tenże Bab zgromadził wnet wokół siebie pokaźną gromadę wyznawców. Nb. [William Miller](#), praszczur adwentystów, zapowiedział na ten właśnie rok ponowne przyjście Jezusa... zaś w Sudanie urodził się Muhammad Ahmad - zwany później ... Mahdim.

Tak więc można założyć, że Brytyjczycy, którzy nie mogli nie zauważyć gwałtownych wydarzeń w Persji, nie powinni się dziwić, gdyby podobna postać pojawiła się gdzie indziej w ich dominium. Rzecz jasna, gdyby taki Mahdi chciał skutecznie przeciw nim Dżihad miałby problem, gdyby zaś propagował go nie narażając Korony na straty — mógłby sobie działać. W zasadzie nawet gdyby takiego Mahdiego nie było, to należałoby go wtedy wymyślić. Oba scenariusze sprawdziły się w osobach dwóch Ahmadów: pierwszy wypełnił się, gdy wspomniany wyżej sudański Mahdi narobił Brytyjczykom swym Dżihadem nie lada kłopotów niedaleko strategicznie ważnego dla nich Egiptu (Kanał Sueski), drugi spadł im z nieba, by utrzymać Perłę w Koronie.

Cofnijmy się do dziewiętnastowiecznych Indii. Po krwawym powstaniu z 1857 r., narzucała się potrzeba wykorzenienia nakazu Dżihadu, rozumianego jako imperatyw walki z niewiernymi o rozszerzenie wiary. A klimat sprzyjał, bo społeczność muzułmańska była skacowana klęską i przygniecioną aktywnością misjonarską chrześcijan, dość umiejętnie podważających wśród słabo wykształconych religijnie lokalnych wyznawców islamu autorytet zarówno Koranu jak i Mahometa. Był to też okres brytyjskiego wsparcia dla hinduistów, jako potencjalnego bata na muzułmanów. Tak więc zagubieni indyjscy mahometanie jak przysłowiowej brzytwy chwyтали się pierwszej lepszej szansy na zwiększenie swej religijnej asertywności i wtedy to właśnie w ostatnich dwóch dekadach XIX w. weszła gwiazda Mirzy Ahmada Ghulama z Kwadianu w Pn. Indiach. ([oficjalna biografia](#) hagiografów)

Bystry ten kleryk zabłysnął najpierw serią udanych artykułów polemicznych skierowanych przeciw apologetyce chrześcijańskiej, czym zjednał sobie takie zaufanie, że kiedy obiecał wydanie potężnego dzieła obrony islamu w 50 tomach, środki zaczęły służyć takim strumieniem, że niedawny podrzędny urzędnik sądowy zarabiający dotąd ok. 10 rupii na miesiąc niedługo potem mógł się chełpić majątkiem szacowanym przez siebie na 300 tysięcy rupii. Co prawda, zamiast obiecanych 50-ciu Mirza skończył na 5-ciu tomach (z czego piąty był podsumowaniem czterech poprzednich) i w zasadzie jednym rozwiniętym wątku argumentacyjnym zamiast obiecanych dziesiątek, ale — jak stwierdził — różnica m. 5 a 50 jest różnicą jednego zera (czy po ichniejszym — kropki), natomiast jeśli ktoś czuł się oburzony rzekomym sprzeniewierzeniem funduszu na propagowanie prawdziwej wiary, to najzwyczajniej mógł w przyszłości zaprzestać swej hojności.

W tym też czasie Mirza z Kwadianu słał do władz brytyjskich swego rodzaju monity, by przypomnieć się im jako wierny sługa, który wielokrotnie namawiał swoich zwolenników do lojalności wobec Imperium, przedstawianego im jako opatrnościowe wobec muzułmanów, a także zrozumienia potrzeby Dżihadu jako intelektualnej walki na argumenty. Zapewnienia te, jak również przypomnienie o wystawieniu przez ojca Mirzy kontyngentu Hindusów walczących przeciw swym krajanom w 1857, miało przypuszczalnie na celu zarówno uzyskiwanie na bieżąco wsparcia finansowego, jak i zagwarantowanie sobie bezpieczeństwa ze strony rodaków coraz powszechniej zdegradowanych wykorzystywaniem przez Ahmada religijnej ignorancji prostego ludu w jego próbach — dość w sumie skutecznych (ruch przetrwał i podobno nawet się rozwija) - przedstawiania się najpierw jako Odnowiciel Wiary, potem Mahdi, potem jako ktoś większy od Mahometa, Obiecany Mesjasz, wracający Jezus, i wcielenie samego Boga, ale także nowy Kriszna. Co ciekawe, Mirza sam opisuje powyższe w zbiorze pt. — nomen omen — „Ruchany Kazek” (no prawie... — Kazen).

Mirzę Ahmada od początku popierali klerycy rodzinie i finansowo powiązani z Brytyjczykami, i to oni w dużej mierze zdołali wylansować go na męża opatrnościowego. To dzięki Koronie Brytyjskiej zapoczątkowany przez Ahmada nowy odłam islamu — zwany Ahmadiją lub Kwadianizmem — mógł się rozprzestrzeniać od Indii, poprzez Bałkany po Wlk. Brytanię i USA, by stać się z czasem religią zauważalnej części diaspory muzułmańskiej na Zachodzie, a konkretnie tej jej części, która skłonna była się integrować z cywilizacją zachodnią i dystansowała się od dżihadowego radykalizmu. Obecnie ruch ten uznawany jest za zjawisko sytuujące się poza islamem. W latach 70-tych w Pakistanie i Arabii Saudyjskiej [miały miejsce obrady](#) islamskich gremiów jurydycznych, które uznały wyznawców kwadianizmu za

niewiernych. Wydaje się, że ostatnie szacunki — 100 milionów — są co najmniej 10-krotnie zawyżone, dają jednak asumpt do przypuszczeń, że Ahmadija jest obecnie lansowana — głównie wśród muzułmanów — na globalistyczną religię, co wywołuje nerwowe reakcje [Bahajów](#), mających podobne aspiracje w swej współpracy z ONZ.

Wydaje się jednak, że pomysły promowania Ahmadiji na religię ery globalizmu są skazane na porażkę. Działa wytoczone przeciw potomkom — tak tym biologicznym jak i ideowym - rzekomego Mahdiego przez ortodoksyjnych muzułmanów, głównie sunnitów, mogą mieć dość niszczycielską moc. Jedną z kilku witryn założonych w celu [demaskowania Kwadianizmu](#) szeroko cytuje wypowiedzi Mirzy, w których np. z jednej strony zabrania Dżihadu przeciw Brytyjczykom, z drugiej zaś namawia do lojalności wobec swego globalnego imperium posuniętej aż do donoszenia na spiskujących i zabijania ich w wojnie, a to nie może się odbić pozytywnym echem w świecie co nieco wykorzystanym — by nie powiedzieć wyeksploatowanym — przez anglosaski ekspansjonizm. Podaje też przeróżne niezrealizowane przepowiednie Ahmada, oraz jego przekręty i kłamstwa.

Jako ludzie przesadni, muzułmanie zwracają szczególną uwagę na koniec, jaki spotkał osoby podające się za wysłanników Allaha. Mirza Ghulam Ahmad zmarł na cholera, którą sam uważał obok dżumy za oznakę gniewu Allaha za grzechy człowieka. Wydał on ostatnie tchnienie cierpiąc na ostrą biegunkę, wymioty i wstrząs mózgu od uderzenia się w oparciu łóżka. Jego londyński następca Mirza Tahir, czwarty kalif kwadiański — oskarżany o homoseksualizm (podobnie jak 2-gi kalif — ten także o wykorzystanie własnej córki) — przyjął po wielu naleganiach wyzwanie Iliasa Sutter'a z Karaczi, aby stanąć do pojedynku modlitewnego, który miał wykazać kto kłamie — czy on, czy jego adwersarze. W obecności kilkunastu tysięcy swych współwyznawców kalif Tahir stwierdził autorytatywnie, że w ciągu roku Bóg ukarze kłamcę. W niespełna rok później Tahir dostał wylewu podczas publicznej przemowy i zaczął niezrozumiale bełkotać, po czym wyznał, że jest chory psychicznie. Tak kończyli obiecani wiernym mesjasze i ich następcy.

„Wojny, które obalają reżimy a pozostawiają strukturalne powody ucisku i przemocy nietkniętymi, nie są najlepszą odpowiedzią na pogwałcenia praw człowieka (...). Zamiast tego należy promować wewnętrzne przemiany w obrębie kulturowych i religijnych tradycji tych krajów (...) Ci wewnętrzni aktorzy zazwyczaj potrzebują materialnego i politycznego wsparcia czynników zewnętrznych, jednak wsparcie to musi być udzielane w sposób, który nie podważa wiarygodności i legitymacji wewnętrznych transformacji.” [Słowa powyższe](#) napisał Abdullahi Ahmed An-Na'im — sudański prawnik, religioznawca i działacz na rzecz praw człowieka, uczeń Mohammeda Tah'y — orędownika liberalnego islamu, męczennika z rąk islamistów w swym rodzinnym Sudanie.

Taha sprzeciwiał się szariatowi i fundamentalizmowi twierdząc, że na Koran należy patrzeć jak na całość złożoną z dwu części: tej spisanej w Mekce — o uniwersalnym, ekumenicznym i ponadczasowym przesłaniu, o ogólniejszym charakterze i dającą się interpretować bardziej metaforycznie — oraz tej z Medyny, odnoszącej się konkretnie do świata Proroka i w założeniu mówiącej o rzeczywistości, która powinna obowiązywać zasadniczo we wczesnej fazie istnienia Ummy. Przypuszczalnie o wiele więcej można zwojować wspierając współczesnych Tahów, niż wymyślając islamistom nowych Mahdich, albo zadając im upokarzające klęski i dolewając oliwy do ognia.

[Lesław Kawalec](#)

Ur. 1970. Nauczyciel języka angielskiego w krakowskim liceum, prowadzi także zajęcia w Kolegium Językowym i na kierunku Filologicznym na WSEH w Bielsku-Białej. Interesuje się religią, historią, polityką i dydaktyką, rozumianą jako pomoc otoczenia w maksymalnym rozwijaniu potencjału młodego człowieka, jego inicjatywności i niezależnego myślenia.

Światopoglądowo bliski jest mu socynianizm.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-04-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4080>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl